

Ryszard Radwiłowicz

Patologie społeczne wśród dzieci i młodzieży w Zagłębiu Miedziowym i ich zwalczanie

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (42-43), 83-94

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard RADWIŁOWICZ

Patologie społeczne wśród dzieci i młodzieży w Zagłębiu Miedziowym i ich zwalczanie¹

Patologie społeczne są to szkodliwe dla rozwoju jednostki, a zarazem destrukcyjne społecznie zachowania przejawiające się głównie w takich formach, jak: alkoholizm, narkomania, przemoc i agresja, przestępczość, demoralizacja.

W badaniach sondażowych i monograficznych prowadzonych pod moim kierunkiem w roku akademickim 2007/2008 przez dwie piętnastoosobowe grupy dyplomantów specjalności Pedagogika Opiekuńczo-Prewencyjna prace poświęcone patologiom społecznym skupiły się bezpośrednio na wybranych uzależnieniach (6 opracowań), bądź też rozpatrywały je z punktu widzenia dysfunkcji rodziny (7) oraz dotyczyły przykładów przeciwdziałań podejmowanych przez poszczególne szkoły (4) i inne placówki i instytucje opiekuńczo-prewencyjne (5).

Niezależnie od przyjętego podejścia (zjawisko albo środowisko) wszystkie te prace zostały oparte na orientacji we współczesnej literaturze przedmiotu oraz na wielorakiej analizie zebranego materiału empirycznego w drodze obserwacji, wywiadów, ankiet, wglądu w dokumentację oraz przekrojów statystycznych.

Wprawdzie najczęściej rozpatrywana postać patologii występuje w towarzystwie lub otocze innych zagrożeń, jednak w tym tekście każda z nich zostanie omówiona oddzielnie, z uwzględnieniem przeważnie kilku (nie wszystkich) opracowań na dany temat. Przy tym za każdym razem uwzględnione zostaną zarówno istota i przejawy zjawiska, jak też jego nasilenie oraz stosowane sposoby zapobiegania i zwalczania.

Alkoholizm

Inaczej uzależnienie alkoholowe lub choroba alkoholowa to utrata kontroli nad ilością wypijanych spirytualiów. Spożywanie dużych ilości alkoholu jest spowodowane przymusem o charakterze psychicznym i somatycznym. Uzależnienie to zaczyna się i rozwija bez pełnej świadomości zainteresowanego. Jest często nazywane „chorobą rodziny”. W prawidłowo funkcjonującej rodzinie w centrum relacji międzyosobowych są dzieci, natomiast w rodzinie z problemem alkoholowym całe życie obraca się wokół alkoholika. Początkowo rodzina udaje, że w domu jest wszystko w porządku, a później kryje alkoholika.

¹ W świetle badań studentów Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Legnicy.

Dzieci w rodzinach dotkniętych alkoholizmem grają różne role (niewidomego dziecka, błazna, maskotki, pocieszyciela, pomocnika) po prostu po to, aby przetrwać – z tym, że rolą główną jest bycie kozłem ofiarnym, aż wreszcie, choć nie zawsze, pojawia się bunt. Dziecko staje się agresywne w rodzinie, a w szkole złym i krnąbrnym uczniem, wagaruje, wreszcie szuka oparcia w grupach rówieśniczych nastawionych antyspołecznie.

Cechami choroby alkoholowej są niestałość i nieprzewidywalność postępowania rodziców. Dzieci z takich rodzin żyją w ustawicznej niepewności, nigdy nie wiedzą, czego i kiedy mogą się spodziewać. Powoduje to napięcie, lęk i ucieczkę w samotność. Dziecko wzrastające w rodzinie alkoholika (alkoholików) rozwija w sobie mechanizmy przetrwania, będące całkowitym przeciwieństwem wyzwalających umiejętności życiowych.

Informacje, skondensowane tutaj w oparciu o tekst Beaty Ardelli, dyplomantka uzupełnia minisondażem w postaci anonimowej ankiety. Przeprowadziła ją wśród 21 dzieci uczęszczających do świetlicy terapeutycznej w Złotoryi. Okazało się, że w przypadku dziesięciorga dzieci żadne z rodziców nie pracuje zarobkowo, a w sześciu pracuje tylko matka. Znamienny jest fakt, iż połowa ankietowanych utrzymuje, że winę za alkoholizm w rodzinie ponoszą jakoby właśnie dzieci. Jest to rezultat zatrważający, ponieważ oznacza, iż nikt z dorosłych nie uprzytomnił im, skąd się bierze alkoholizm. Wypowiedzi te korespondują z ujawnionym w sondażu, a wzmiankowanym wcześniej przeze mnie, zjawiskiem omijania rozmów na ten drażliwy temat.

Szczególnie wymowna jest następująca historia indywidualna Katarzyny X, zaczerpnięta z pracy Joanny Kaczeniak. – Pierwsze lata dzieciństwa upłynęły w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Rodzice wspierali się wzajemnie w wychowaniu córki. Ojciec pracował na trzy zmiany w pobliskich zakładach. Ale gdy dziecko miało sześć lat, z dnia na dzień stracił pracę, tak iż rodzina przeszła na zasiłek. Ojciec początkowo próbował szukać jakiejś roboty, lecz wkrótce zniechęcił się, gdyż nastąpiły grupowe zwolnienia także w kolejnych przedsiębiorstwach. Coraz więcej czasu spędzał w niedalekim barze, grając w karty i pijąc piwo. Wkrótce pił już nie tylko w barze, ale i w domu. Każdy dzień zaczynał i kończył szklanką taniego wina. Pierwszy raz uderzył matkę, gdy Katarzyna miała osiem lat. Matka nie potrafiła odejść od męża. Katarzyna z trudem ukończyła szkołę podstawową, a później zawodówkę. Podjęła pracę w szwalni. W międzyczasie ukończyła technikum odzieżowe, a później założyła własną firmę. Po wyprowadzeniu się z domu nie utrzymywała żadnych kontaktów z rodzicami, a po śmierci ojca nie chciała spotykać się z matką. Poza dwiema najbliższymi przyjaciółkami nie ma nikogo.

Plaga alkoholizmu nie omija także samych dzieci i młodzieży, co odnosi się do całego kraju. Statystyki dotyczące picia wśród małoletnich odnotowują w ostatnich latach znaczący wzrost. Biuletyn Kancelarii Sejmu nr 1311/kad z 16 lutego 2006 r. podaje – cytuję za pracą Edyty Padewskiej-Kołodziejczyk – że 71% polskiej młodzieży w wieku od 11 do 16 lat próbowało napojów alkoholowych. Trzeba przy tym zauważyć, iż stopniowo zaciera się różnica między chłopcami a dziewczętami, jeśli chodzi o ilość spożywanego alkoholu.

Narkomania

Słowo pochodzi z greki: „narké” to tyle co odurzenie, a „mania” oznacza pasję. Narkomania to zażywanie narkotyków, czyli różnego rodzaju naturalnych bądź syntetycznych środków, które – działając na ośrodkowy układ nerwowy – zwiększają czy też obniżają jego pobudliwość. Powodują one chroniczne uzależnienia fizyczne lub psychiczne (najczęściej oba jednocześnie), prowadząc w każdym przypadku do trwałych zaburzeń tegoż układu. W rezultacie wyniszczają cały organizm, zwłaszcza że w miarę zażywania narkotyków wzrasta tolerancja organizmu na nie, przez co dawki trzeba zwiększać.

Powody sięgania po narkotyki są różne: chęć odurzenia się, ciekawość i nuda, wpływ grupy rówieśniczej, naśladownictwo, chęć wkupienia się, ucieczka od problemów zewnętrznych lub wewnętrznych.

W powiecie jaworowskim, interesującym Kamila Forysia od strony narkomanii wśród młodzieży, małoletni są tam szczególnie narażeni z powodu bezpośredniego sąsiedztwa tych terenów z Czechami i Niemcami. Z szerokich badań ankietowych prowadzonych w roku 2004 i 2008 w pięciu szkołach ponadgimnazjalnych powiatu (objęto nimi łącznie 1300 uczniów) – wynika, że do sporadycznego kontaktu z narkotykami (głównie z marihuaną i haszyszem) przyznaje się około 1/4 ankietowanych. Środki te są łatwo dostępne w dyskotekach, na masowych imprezach, w klubach dla młodzieży, w pubach i kawiarniach, a także w szkole (32% odpowiedzi) i w jej pobliżu (26%). Młodzież twierdzi, że środki te są atrakcyjne (50%), ponieważ można wtedy poczuć się kimś innym, lepszym, ciekawszym. Zapewniają one akceptację grupy rówieśniczej (23%).

Karolina Gajewska, badająca narkomanię wśród młodzieży wrocławskiej, pisze, że najczęściej zaczyna się od spróbowania „tylko jeden jedyny raz” bez świadomości, że ten niewinny zwiad może okazać się początkiem uzależnienia.

„Już tylko na nielicznych dyskotekach – cytuję K. G. – możemy bawić się bez obawy, że gdy się odwrócimy, ktoś nie wsypie nam do napoju jakiegoś narkotyku. Używki stały się na dyskotekach rzeczą normalną. Co na to właściciele? Nic. Dla nich ważna jest frekwencja. W większych klubach ignoruje się także wiek gości. Znajdziemy tam spore grupy młodzieży poniżej 16-ego roku życia. Rodzice zazwyczaj nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć [...]”.

Agresja i przemoc

Odwołując się do opartych na literaturze zagadnienia zestawień definicyjnych Pawła Ardellego, można uznać, że z agresją u dzieci i młodzieży mamy do czynienia wtedy, gdy wyrażają oni swój gniew, bunt, wrogość, gotowość niszczenia czy frustrację, wyrządzają krzywdę (stratę, ból) osobom lub przedmiotom, które to zachowania nie mieszczą się w ramach zasad i norm społecznych. Przemoc zaś dotyczy takich sytuacji, w których nieletni wykorzystuje swoją przewagę fizyczną w celu uzyskania określonych korzyści.

Po zaznajomieniu się z najnowszymi, dotyczącymi ostatniego dziesięciolecia badaniami nad agresją i przemocą w polskich szkołach wspomniany dyplomant

ułożył własny szczegółowy kwestionariusz i przeprowadził według niego w gimnazjum nr 1 w Złotoryi wywiady z piętnastką uczniów i uczennic (po piątce z klas I, II i III). Oto ważniejsze wyniki:

- świadkami i ofiarami agresji są uczniowie najczęściej w szkole;
- napastnikiem jest zazwyczaj starszy uczeń z tej samej lub innej szkoły;
- o tym, że było się ofiarą wymuszenia lub świadkiem takiej sytuacji, uczniowie najrzadziej mówią rodzicom;
- ponad połowa rozmówców uznała, że szkoła w pewnym stopniu stara się przeciwdziałać agresji.

P. Ardelli zgadza się z J. Surzykiewiczem², iż uczniowie doświadczają bardzo zróżnicowanych form agresji – od werbalnej, poprzez fizyczną aż do psychicznej i seksualnej. Do rodzajów agresji występujących najczęściej należą: bójki, wyśmiewanie, obrażanie, popychanie oraz kradzież. Z kolei, porównując swoje wywiady z badaniami A. Krasowskiego³, Ardelli potwierdza, że ponad 80% indagowanych było – jak przyznają badani – świadkami aktów przemocy, a ponad 70% jej doznało. Przy tym obaj pytający (A. Krasowski i P. Ardelli) podkreślają, iż zdaniem połowy ich respondentów zjawisko agresji i przemocy w szkole narasta.

Również w oparciu o szerokie rozeznanie w literaturze przedmiotu (40 pozycji) piątkowa dyplomantka, Dorota Mielnik, przeprowadziła ankietę w klasach I i III gimnazjum nr 3 w Lubaniu, uzyskując odpowiedzi od 30 uczniów z każdej klasy. Pytania dotyczyły określenia pojęcia agresji oraz jej rodzajów i przejawów (form), jak też sprawców i ofiar oraz miejsc, gdzie najczęściej dochodzi do aktów agresji. Zapytani, do kogo w pierwszej kolejności zwróciliby się o pomoc w przypadku napaści w szkole, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta wymieniali wychowawcę względnie pedagoga lub psychologa szkolnego, ewentualnie (w dalszej kolejności) dyrektora. Dopiero na ostatnich pozycjach znaleźli się koledzy oraz rodzice. Nie wiadomo, gdzie uplasowaliby się ksiądz czy katechet(k)a, pominięto ich bowiem w kwestionariuszu. Warto zauważyć, że ankietowani równolegle nauczyciele gimnazjum – jak pisze D. Mielnik – „nie bardzo przyznają”, że wśród ich uczniów zachowania agresywne zdarzają się tak często, jak na to wskazywali ci drudzy.

Przestępczość nieletnich

Przyczyny wykołejenia społecznego młodocianych są różne i złożone, podobnie jak objawy, formy i motywy postępowania łamiącego zasady moralne czy powszechnie uznawane obyczaje. Kolizje z prawem są wypadkową wielu czynników: kryzys w rodzinie, niepowodzenia szkolne, zagrożenia wynikające z alkoholizmu i narkomanii, przynależność do nieformalnych grup młodzieżowych, chęć zdobycia pieniędzy lub innych korzyści, zaimponowanie innym, namowa, poczucie bezkarności czy naśladowanie wzorców i zachowań prze-

² A. Surzykiewicz, *Agresja i przemoc w szkole*, Warszawa 2000.

³ A. Krasowski, *Agresja i przemoc w gimnazjach i szkołach podstawowych*, Warszawa 2002.

stępczych, lansowanych w nadmiarze przez mass media na czele z telewizją, łącznie z internetem i grami komputerowymi.

W związku z destrukcyjnym wpływem telewizji warto przytoczyć wyjątkowo celną opinię H. Poppera: „Telewizja produkuje przemoc i wprowadza się do rodzin, które jej przedtem nie znały, działa zatem antycywilizacyjnie, bowiem cywilizacja polega przede wszystkim na zmniejszaniu stopnia przemocy”⁴.

Paweł Saj, odbywając praktykę w Policyjnej Izbie Dziecka w Legnicy, przeanalizował dane za rok 2007 zamieszczone w tamtejszej *Książce zatrzymanych*. Okazało się, że w roku 2007 nastąpił dalszy wzrost liczby zatrzymanych w kategorii wieku 15–16 lat. Przyczyną były oczywiście takie groźne wykroczenia, jak: bójkki, uszkodzenie ciała, gwałty, kradzieże z włamaniem, rabunki i wymuszenia.

We wnioskach swojej pracy poświęconej porównawczej analizie działalności dwóch placówek (legnickiej Izby Dziecka oraz Pogotowia Opiekuńczego w Tarnowie), Paweł Saj napisał m.in.: „Kiedy rodzina nie spełnia swoich funkcji, gdy dochodzi do pomieszenia ról, gdy niejasne są normy, zatarte granice, brakuje konstruktywnej komunikacji, niemożliwe jest zaspakajanie potrzeb dziecka [...] takiej rodzinie trzeba pomóc [...]”.

Zanim jednak – relacjonując cały czas badania dyplomantów – ukazać działalność wybranych placówek opiekuńczo-prewencyjnych, wypadnie przyjrzeć się bliżej właśnie rodzinie, w tym także dysfunkcyjnej.

Rodzina

Ujmując rzecz najogólniej, rodzina to najmniejsza podstawowa grupa (komórka) społeczna, występująca w każdym ludzkim społeczeństwie. Współcześnie w sensie tak zwanej małej rodziny i w wymiarze masowym tworzą ją mężczyzna i kobieta, złączeni więzami małżeńskimi, oraz ich dzieci. Wszyscy oni mieszkają razem, przy tym jedno lub dwoje rodziców pracuje zarobkowo, prowadząc wspólne gospodarstwo domowe i wychowując potomstwo.

Każda rodzina pełni wiele funkcji. W ślad za Z. Tyszką⁵, można wyróżnić cztery ich kategorie: funkcje biopsychiczne (prokreacyjna i seksualna), ekonomiczne, społeczne i socjologiczne (w tym socjalizacyjno-wychowawcze).

Jak to wynika z przyjętej definicji i wykazu funkcji, rodzina dysfunkcyjna to – z punktu widzenia socjopedagogicznego – taka, która wadliwie bądź też wcale nie spełnia wielu lub ogółu funkcji mających na względzie wszechstronny rozwój potomstwa.

Dla uwypuklenia roli rodziny w odpowiedzialnym dziele wychowania dzieci posłużę się dwiema nietypowymi, a całkiem odmiennymi pracami dyplomowymi. Pierwsza z nich, autorstwa Marty Piekielnej, to oryginalny esej pedagogiczny, opisujący z zacięciem literackim losy edukacyjne synów trzech rodzin zamieszkałych w małej popegeerowskiej miejscowości, a druga, wykonana przez Marię Butrym, analizuje dokumentację dotyczącą kilkuset spraw roz-

⁴ Cyt. za: L. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994.

⁵ Z. Tyska, *Socjologia rodziny*, wyd. 3, Warszawa 1979.

wodowych rozstrzygniętych przez Sądy Rejonowe w Legnicy i Piotrkowie Trybunalskim.

Ojciec Maćka, który był wysokim urzędnikiem skarbowym we Wrocławiu, osierocił go, gdy chłopiec był w szóstej klasie. Matka chłopca, pochodząca z sąsiedniej wsi, jest nauczycielką. Równie tragiczna zmiana dotknęła Rafała. Po ciężkiej chorobie zmarła matka, pozostawiając sześcioro małoletnich dzieci. Zapracowanemu ojcu zaczął wtedy dzielnie pomagać właśnie Rafał. W swoisty sposób los doświadczył także Piotra – z tym jednak, że jego matce szczęśliwie pomogła chemioterapia. Ojciec jego nie interesował się zupełnie sprawami domu, gdyż bez reszty zajmował się swoim rzemiosłem.

Całą trójkę natura wyposażyła genetycznie szczodrze, choć rozmaicie (u Maćka były to zdolności ogólne, u Rafała sprawnościowe i matematyczne, a u Piotra plastyczne), ale wychowanie chłopców przebiegało niejednakowo.

W pierwszej rodzinie chłopiec otrzymywał od początku wyraźnie określone i – co ważne – kontrolowane zadania edukacyjne, ucząc się dodatkowo najpierw, jeszcze jako dziecko, pod czujnym okiem dziadka, byłego dyrektora miejscowego PGR-u, a później dostawał systematyczne prace kształcące od matki, która wkrótce zaczęła jeździć z Maćkiem co tydzień do Wrocławia na naukę gry na organach, co pozwoliło na występy przed publicznością. W szkole nauczycielka historii, a zarazem wychowawczyni (prawdopodobnie sama dyplomantka), podjęła trud przygotowania zawodnika do eliminacji powiatowych z wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Uczniowie jej, jedyni reprezentanci wsi, zaczęli zwyciężać podobne zespoły Wrocławia, Lubina i Złotoryi. Jednocześnie Maciek uczył się angielskiego i hiszpańskiego, wzbogacał też własną bibliotekę domową, wspartą z czasem edukacyjną elektroniką. Niebawem nastąpiły krótkie wyjazdy za granicę uwieńczone zwycięstwem w międzynarodowej olimpiadzie z wiedzy o Unii Europejskiej i dwuletnim stypendium w Norwegii. Przy tym, co trzeba podkreślić, dzięki mądrej opiece matki i zdalnemu sterowaniu ze strony dawnej wychowawczyni – pomyślnej indywidualnej ścieżki edukacyjnej chłopca nie zamuliło zarozumiałstwo.

Losy Rafała i Piotra potoczyły się inaczej. Mimo pomocy szkoły i władz gminnych, sytuację i warunki, w jakich wychowywał się Rafał, zmniejszyły jego szansę i możliwości życiowe. Wzrastał on w domu pozostawiony samemu sobie, chociaż przynajmniej rodzice nie przeszkadzali w zamierzeniach i wysiłkach szkoły. Natomiast w przypadku Piotra działało się akurat odwrotnie. Matka, mająca szczególny wpływ na niego, przenosiła cały swój bezład psychiczny i moralny na rozwój emocjonalny chłopca. Wyrazistą ilustracją tej antywychowawczej atmosfery była pretensja do dyrektora szkoły, dlaczego nie przywiózł pijanego chłopca do domu, jak też reprimenda pod adresem syna: „To nie mogłeś pić w innym miejscu i jeszcze dałeś się złapać”. Rodzice Piotra traktowali szkołę i nauczycieli jako pierwszoplanowych wrogów.

Szczególnie trudnym, dla dziecka wręcz tragicznym, stanem rodziny niewydolnej wychowawczo i opiekuńczo jest rodzina przed, w trakcie i po rozwodzie, kiedy już trudno nawet ją tak nazywać. Zjawisko to stało się przedmiotem zainteresowań Marii Butrym. Wykorzystała ona początkowo wcześniejsze badania Henryka Cudaka, oparte na dokumentacji procesowej, wywiadach i an-

kietach, a dotyczące 276 rodzin rozwiedzionych przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim. Okazało się, że dominujący odsetek tej populacji stanowili pracownicy umysłowi (38,8% ogółu), podczas gdy najmniejszą grupę (7,6%) rolnicy. Podobny rozkład zawodów osób rozwiedzionych stwierdziła sama dyplomantka wśród par małżeńskich rozwodzących się w Sądzie Rejonowym w Legnicy. Na ogólną liczbę 228 spraw odpowiednie wskaźniki wyniosły 47% oraz 5,9%. Uzyskane dane pozwalają przypuszczać, iż stosunek społeczności wiejskiej do rozwodu jest pod wpływem Kościoła bardziej zachowawczy.

Całość swoich przeglądów i rozważań na temat pozycji dzieci w sytuacji rozwodu rodziców M. Butrym podsumowuje między innymi stwierdzeniem, iż toczące się postępowanie rozwodowe powoduje u nich silne zaburzenia emocjonalne. Najczęściej są to: niepokój, lęki oraz negatywne postawy wobec rodziców i otoczenia społecznego. Rozwód rodziców obniża status społeczny tych dzieci w grupie rówieśniczej, zwiększa ich zachowania aspołeczne i prowadzi do dodatkowych trudności wychowawczych łącznie z niepowodzeniami w nauce.

Innym, obok rozpadu rodziny, czynnikiem rujnąjącym wychowanie dzieci w rodzinie jest jej trwałe bezrobocie. Zagadnieniem tym zajęła się Małgorzata Tyndyk. Analizując od tej strony opiekuńczo-zaradczej działalność Państwowego Urzędu Pracy w Złotorzy, przygotowała i wypróbowała w praktyce (jako pracownik socjalny) specjalny projekt pracy z taką rodziną. Można go uznać za modelowy, ponieważ oprócz celów operacyjnych zawarto w nim także ich konkretyzację, dostosowaną do określonej rodziny. Oto kilka wybranych punktów tego projektu.

Cel operacyjny	Formy działania
1. Zorganizowanie pomocy materialnej	1. Rozmowa z państwem K. nt. ich potrzeb i trudności, z jakimi się borykają, m.in. rozważenie możliwości przyznania zasiłku stałego z GOPS. [...] 4. Wspólna rozmowa pani Krystyny K., pracownika socjalnego i administratora budynku, w sprawie rozłożenia na raty zadłużenia wynikającego z nieplacenia czynszu.
2. Nauka gospodarowania budżetem domowym	– m.in. wskazanie możliwości założenia własnego ogródka przydomowego. Zakup po cenach hurtowych narzędzi i nasion.
3. Poprawa warunków mieszkaniowych, w tym estetycznych	– m.in. zastanowienie się nad możliwością odnowienia mieszkania, w tym urządzenia kąpielicy dla najmłodszego syna w pokoju rodziców (przez odgrodenie meblami).
4. Aktywizacja zawodowa rodziny	2. Rozmowa z państwem K. nt. ich preferencji zawodowych i wykazanie korzyści płynących z podjęcia pracy. 3. Próba nakłonienia do aktywnego poszukiwania pracy dzięki skorzystaniu z form pracy proponowanych przez

5. Umocnienie więzi rodzinnych	RUP – nakłonienie obojga małżonków do uczestnictwa w zajęciach Klubów Pracy. [...] 4. Skierowanie pani K. na szkolenie „Krawiec – szwacz”, m.in. rozmowa z p. Marianem nt. jego uczuć do dzieci – zachęcenie go do zapisania się do Klubu Antyalkoholowego.
--------------------------------	---

Jedną z form pełnej opieki nad dzieckiem pozbawionym normalnego środowiska rodzicielskiego jest rodzina zastępcza, uznana obecnie za szczęśliwszą alternatywę od nagminnie krytykowanych Domów Dziecka. Działalnością tej instytucji zajął się badawczo Marcin Listwan na przykładzie 30 rodzin zastępczych w powiecie lubińskim, pod których opieką pozostawało 46 dzieci w wieku od 7 do 17 lat, w tym 29 dziewcząt i 17 chłopców.

Analiza badanej zbiorowości wykazała, że w tej grupie:

- Przyczyny niesprawowania pieczy nad dzieckiem przez rodziców naturalnych to przede wszystkim zawiniona przez nich konieczność pozbawienia ich przez sąd władzy rodzicielskiej, a dopiero w dalszej kolejności choroba lub śmierć.
- Co trzecie dziecko w rodzinie zastępczej wychowuje się w trudnych warunkach materialnych, a tylko co piąte w rodzinach funkcjonujących materialnie na poziomie średniej krajowej.
- Rodzice zastępczy częściej nagradzają dzieci, aniżeli je karzą.

M. Listwan konkluduje między innymi, że najlepszą formą rekompensacji środowiska naturalnego mogą okazać się właśnie rodziny zastępcze, wszakże pod warunkiem, iż pozyska się profesjonalistów dla stałego kontaktu z nimi i zapewni dziecku normalną egzystencję materialną. Inną propozycją są Rodzinne Domy Dziecka, ale do nich dyplomanci nie dotarli.

Szkoła

To drugie, zaraz po rodzinie, podstawowe, społecznie naturalne środowisko wychowawcze. Zbadania realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawczej przez szkołę podjęła się Magdalena Kunat na przykładzie SP nr 9 w Legnicy. W systemie dwuzmianowym naukę pobiera tam 800 uczniów.

Na anonimową ankietę odpowiedziało 62 uczniów i uczennic, a także ich rodzice i nauczyciele. Ponadto przejrano dokumentację szkolną, w tym protokoły z niektórych rad pedagogicznych oraz plany pracy dydaktyczno-wychowawczej. Uzyskane dane mówią, że większość kadry nauczycielskiej legitymuje się wyższym wykształceniem oraz że prawie 2/3 rodziców uczniów wykazuje pochodzenie robotnicze, a przeszło 1/3 inteligentkie.

Dyplomantka informuje, że działalność opiekuńcza szkoły przejawia się w udzielaniu zapomóg materialnych potrzebującym uczniom, w akcji dożywiania, w pomocy w odrabianiu prac domowych, w organizacji zajęć świetlicowych oraz w kierowaniu poszczególnych uczniów do specjalistycznych placówek opiekuńczych.

Równie pozytywnie ocenia M. Kunat pracę wychowawczą szkoły, realizowaną – jak pisze – poprzez zajęcia pozalekcyjne w świetlicy i na powietrzu, wycieczki do kina i teatru oraz przez pogadanki i wykłady ukazujące pozytywne wzorce zachowań. Jak widać, autorka uległa tutaj opinii, jakoby to wspomniane (choć także ważne) działania, a nie głównie sam proces dydaktyczny i osobowość nauczyciela, w tym jego spolegliwy stosunek do ucznia, decydują o skutecznym wpływie wychowawczym.

W tym kontekście krzepiące wydają się takie wypowiedzi nauczycieli, jak:

- Wiem, że przyszłość moich wychowanków zależy w dużym stopniu ode mnie.
- Nigdy nie poniżam godności ucznia, poniżenie jest złem i przynosi zło.
- Wymagania nie wykluczają życzliwości.
- Każdy nauczyciel, bez względu na specjalność, uczy języka ojczystego.

Opiekuńczo-pedagogicznym wsparciem instytucji szkoły są **internat**, świetlice i poradnie. Stąd też za teren swoich badań Beata Cholewa obrała Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Legnicy (dla dzieci i młodzieży z lekkim upośledzeniem umysłowym), a ich przedmiotem uczyniła preferowane przez wychowanków formy spędzania wolnego czasu. W tym celu posłużyła się kwestionariuszem ankiety przeznaczonej dla wychowanków i ich wychowawców.

Punkt ciężkości tych wywodów przesuwają się już wyraźnie od opisu różnych patologii ku metodom i środkom przeciwdziałania oraz placówkom, w których są stosowane. Dlatego zamiast relacji, jak wyglądają owe preferencje, warto wskazać od razu, iż dany ośrodek zatrudnia wprawdzie wysoko wykwalifikowaną kadrę, ale między innymi z powodu braku potrzebnych funduszy (na przykład na zakup komputerów) oferuje swoim podopiecznym nader skromny zestaw zajęć głównie typu percepcyjnego. Są to przeważnie: oglądanie telewizji, słuchanie muzyki z magnetofonu, zabawy ruchowe (w rodzaju berka czy zabawy w chowanego), piłka nożna, kibicowanie na zawodach, spacer po lesie oraz udział w uroczystościach szkolnych. Oznacza to, że specjalne obowiązkowe ćwiczenia rewalidacyjne nie są wzbogacane w tak zwany czas wolny określonymi fakultatywnymi zajęciami aktywizującymi uczniów fizycznie i umysłowo (choćby za pomocą komputera).

O wiele ciekawiej przedstawia się działalność internatu w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Lwówku Śląskim w świetle obejmującej lata 1974–2007 monografii Patrycji Oboza. I w tym przypadku rzecz dotyczy zagospodarowania czasu wolnego młodzieży ociążonej umysłowo, ale starszej, bo w wieku 15–19 lat. W badanej placówce, prócz działalności w kółkach zainteresowań, często, zwłaszcza podczas długich zimowych wieczorów, organizuje się seanse recytatorskie. Latem dominują wycieczki piesze i rowerowe, jednak niezależnie od pory roku wszyscy chętnie uczestniczą w spartakiadach i zawodach drużynowych. Wychowankowie mają sporo kłopotu ze zrozumieniem treści czasopism i książek, ale w wielu przypadkach ich kolorowa szata pomaga uchwycić sens. Różnorodność specjalizacji pracowników zakładu sprzyja zarówno działalności rewalidacyjnej, jak i wychowawczej, stanowi także pomocny czynnik w adaptacji społecznej w środowisku.

Jednak mimo zaangażowania personelu, a nierzadko i rodziców, przyszłość placówki nie jest pewna. Mała gmina, jaką jest Lwówek Śląski – pisze P. Oboza – nie dysponuje dostatecznymi funduszami niezbędnymi do utrzymania zakładu. Coraz więcej młodzieży przybywa z innych gmin, gdyż większość z nich likwiduje podobne własne placówki, zwlekając z zapłatą za pobyt pochodzącej stamtąd młodzieży.

Jednym z ważniejszych punktów na mapie dzielnicy Kartuzy jest bez wątpienia **Świetlica** terapeutyczna nr 1 w Legnicy – tak kończy swoją pracę dyplomową Łukasz Błoński. Cały jego tekst poświadcza tę opinię. Placówka ta, prowadzona przez Urząd Miasta od 1987 roku, działa w jednej z najbardziej zaniedbanych i zarazem niebezpiecznych dzielnic (zwanej popularnie Zakaczawiem). Około 80% uczęszczających do niej dzieci pochodzi z rodzin rozbitych, a 60% – z dotkniętych alkoholizmem.

Głównym problemem jest tutaj pomoc podopiecznym w nauce (stąd współpraca ze szkołami i organizowanie kół zainteresowań) i troska nie tylko o ich rozwój, ale i o bezpieczeństwo (dzięki wspieraniu wychowawców etatowych przez wolontariuszy). W celu realizacji całości swoich rozlicznych zadań świetlica stworzyła system zintegrowanych działań w takich formach, jak: zajęcia socjoterapeutyczne (w tym indywidualne), korekcyjne, kompensacyjne i logopedyczne, pomoc w nauce, stała praca z rodziną i inne zajęcia specjalistyczne.

Świetlica czynna jest sześć dni w tygodniu (w soboty zajęcia mają charakter rekreacyjny), niekiedy także w niedziele. Wychowankowie chcieliby, aby mogli uczęszczać do świetlicy w każdą niedzielę.

Jak podkreśla Angelika Kuzańska, autorka pracy poświęconej świetlicy w Lubaniu, porównanej z dziesiątką podobnych placówek w kraju, postępowanie nastawione wyłącznie na dawanie może wywołać w niedalekiej przyszłości postawy roszczeniowe. Dlatego proponuje, aby stwarzać podopiecznym także szansę „dać coś od siebie”. Niechby to było na przykład malowanie ogrodzenia, grabienie liści, odśnieżanie podwórka, a także – jeśli to nie ryzykowne – pomoc ludziom starszym i samotnym.

Rozbudowaną sieć różnego typu **poradni** rodzinnych i opiekuńczo-wychowawczych prowadzi Kościół katolicki. Jedną z nich opisuje monografia Grażyny Fortuny poświęcona Poradni imienia Św. Jadwigi w Legnicy. Autorka twierdzi, iż placówka ta stara się usuwać duchowe następstwa uzależnienia głównie powodujące kryzys życia, wiary i miłości. Pomoc rodzinie w odzyskaniu godności i zdrowia rozpoczyna się tam od zawierzenia jej opiece Matki Boskiej. Autorka wyraża pogląd, że poradnia rodzinna – wskutek swojej orientacji – sięga głębiej, bo do źródeł trudności wychowawczych.

Nie wdając się w niuanse różnic między **opieką a kuratelą** jako specyficznymi formami prawnego czuwania nad nieletnimi łącznie z ich ochroną przed dalszym wykojeniem, sięgnę od razu do opracowania Justyny Maciejewskiej, poświęconego temu zagadnieniu na przykładzie powiatu lwóweckiego. Informuje ona – na podstawie analizy 25 akt Wydziału Rodzinnego tamtejszego sądu – że w stosunku do 15–16-letnich chłopców (którzy w większości dopuścili się kradzieży z włamaniem) sąd zawiesił umieszczenie ich w zakładzie poprawczym i orzekł nadzór kuratora.

W toku nadzoru kuratorzy wykorzystywali w swej pracy metodę indywidualnego przypadku i metodę współpracy ze środowiskiem młodocianego. Kuratorzy rodzinni udzielali pomocy w znalezieniu innej szkoły lub interweniowali w szkole, do której nieletni dotąd uczęszczał, pomagali również jego rodzinie oraz jemu samemu w spędzaniu czasu wolnego. Jednakże w uzasadnionych przypadkach grozili możliwością odwołania zawieszenia. Pomoc szkoły dla nadzorowanych chłopców polegała na zajęciach wyrównawczych i/lub na włączeniu do zespołu logopedycznego. Na 25 osób w odniesieniu do pięciu sąd zarządził ponowne skierowanie do zakładu poprawczego, ponieważ zachowanie nieletniego wskazywało na dalszą demoralizację.

Spośród wielu rodzajów placówek wychowawczych, będących w gestii Ministerstwa Sprawiedliwości, takich jak: wspomniane zakłady poprawcze, schroniska dla nieletnich, pogotowia opiekuńcze, policyjne izby dziecka, ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne oraz młodzieżowe ośrodki wychowawcze, warto specjalnie zwrócić uwagę na policyjne izby dziecka, a to dlatego, że rozwijają one różnorodną działalność zapobiegawczą.

Przykładem może być Policyjna Izba Dziecka w Legnicy. Opisuje ją przywołany na początku tego przeglądu Paweł Saj. Izba ta pełni cztery funkcje: diagnostyczną, selekcyjną, profilaktyczną i opiekuńczo-wychowawczą. W roku 2007 zorganizowała ona wiele znaczących imprez prewencyjnych, np.: Koncert Młodych Artystów (z nagrodami), Pierwszy Dzień Wiosny (z udziałem 600 osób), Dzień Dziecka dla Zakacławia (300 dzieci), Dzień Dziecka – 1 Czerwca dla 1200 osób, Mikołajki dla Dzieci Zakacławia (dla 200 wychowanków).

Ponadto świetlica Izby Dziecka urządza różne prelekcje i szkolenia, adresowane do rodziców, pedagogów i przedstawicieli instytucji zainteresowanych dobrem dziecka. Tak więc policja nie tylko zatrzymuje, ale i ratuje.

* * *

Dokonana w tym artykule prezentacja najpierw głównych rodzajów społecznych schorzeń gnębiących dzieci i młodzież Zagłębia Miedziowego, a następnie różnych zorganizowanych form przeciwdziałań – prowadzi do kilku wniosków podsumowujących.

– Opisane patologie występują w okręgu legnickim z dużym nasileniem, co tłumaczy się bezrobociem zapewne stosunkowo większym, aniżeli w innych regionach kraju, a także przygranicznym położeniem.

– Na podstawie przeglądu wielorakich, stosowanych na tym terenie inicjatyw, sposobów i instytucjonalnych środków zapobiegania patologiom wśród młodzieży i ich zwalczania, można stwierdzić, że wszystkie te akcje, jakkolwiek znaczące i budzące uznanie, nie wystarczają, ponieważ są niewspółmierne do zagrożeń.

– Należy obawiać się, iż rozbieżności między narastającymi wśród dzieci i młodzieży patologiami społecznymi a ich zwalczaniem będą zwiększać się w dalszym ciągu dlatego, że presja niesprzyjających teraz czynników ekonomicznych jest bardzo silna.

- Należy zauważyć, że dyplomanci kierunku pedagogika opiekuńczo-prewencyjna legnickiej WSM dokonali swoimi sondażami znaczącego i aktualnego rozpoznania sytuacji, której ogólny, niestety czarny obraz powinien mobilizować wszystkich zainteresowanych dobrem dziecka do dalszego, oby skutecznego przeciwdziałania.
- Opisane badania ujawniły wielką wagę czynnika ludzkiego – i to zarówno świadomego swoich zadań środowiska aktualnych pracowników opiekuńczo-prewencyjnego zaplecza rodziny i szkoły, jak też ich przyszłych następców w osobach absolwentów WSM, rozumiejących problematykę czekającej ich trudnej pracy i w pełni zaangażowanych emocjonalnie.

Bibliografia

- Krasowski A., *Agresja i przemoc w gimnazjach i szkołach podstawowych*, Warszawa 2002.
- Pospiszyl L., *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994.
- Surzykiewicz A., *Agresja i przemoc w szkole*, Warszawa 2000.
- Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, wyd. 3, Warszawa 1979.

Summary

Social pathologies among children and young people in the Copper Basin and ways of combating them

Many-sided field researches carried out in 2007/2008 under author's direction by the alumni of the Pedagogical Faculty of the Higher School of Management in Legnica allow now to characterize some main kinds of social pathologies which attack nowadays children and youth of the Basin /bordering, to be added, the Czech Republic and Germany/. First of all they are alcoholism, drug addiction, aggression, violence and delinquency. All these pathologies occur at present frequently in three main social environments, where children and youth live and develop, i.e. within family /quite often divorced and/or dysfunctional/, school and juvenile circles. Relating students' diploma works show simultaneously a rich variety of many-sided protective and preventive initiatives and actions, run by a whole net of such institutions and organizations, as boarding-schools, common rooms, guidance centres /including those led by the Catholic Church/, judicial guardians, police children's chamber etc. which all endeavour to overcome all those anti-social forms of children's and youth's behaviour mentioned above or at least try to guard against them.

In conclusion the author expresses an opinion that the scissors between increasing social pathologies among children and youth on one hand and the means of preventing and fighting against them on the other would get open still wider, because of the impending pressure of unfavorable economic factors which cause the rise of unemployment. At the same time the researches stated a great energy and emotional involvement of the whole staff of the present as well as of the future social workers, being the last protective and preventive basis both of the family and of the school.